

Pamiętaj, nic nie płacisz!

istnieje od października 1998r.

dobisz

GAZETKA SZKOLNA 44LO
Warszawa – listopad 2007r.
Nr2

Najlepszy Niecodziennik Szkolny

*Do szkoły,
którą dostajemy od życia,
też trzeba chodzić
codziennie.*

Wojciech Bartoszewski

zaWARTOść:

W tym numerze znajdziecie:

- * kącik twórczości
- * kurs japońskiego
- * humorystyczne znaki zodiaku ☺
- * recenzję „Jabłka Adama”
- * informator kulturalny
- * 2. list z za oceanu



Od redakcji – Kącik twórczości

Cześć! :)

Nadszedł czas na listopadowy numer, a w nim m. in. znaki zodiaku w krzywym zwierciadle, kolejny wywiad i ciąg dalszy kultury japońskiej. Oczywiście jest też kolejny list od Kasi i ciekawe prace uczniów :)

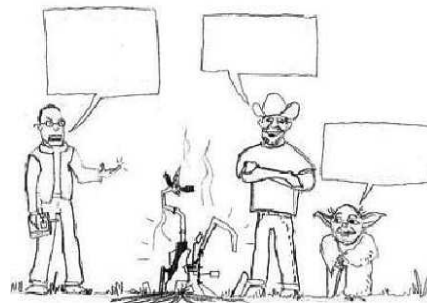
„Skrzynka pozdrowień” czeka na Wasze wiadomości. Nie wstydźcie się, można pisać co chcecie, do kogo tylko zechcecie :) więc PISZCIE! gazetkadobisz@gmail.com.

I przypominam! Jeśli tylko ktoś ma ochotę z nami współpracować regularnie lub napisać coś jednorazowo, zgłóście się, jeśli tylko chcecie!

W imieniu redakcji
redaktor naczelna
Justyna Kosycarz 2c

KONKURS trwa!

Uzupełnij chmurki jakimś tekstem. Najlepszy pomysł zostanie opublikowany! Do zabawy zachęcamy oczywiście także nauczycieli :)



Kącik twórczości Dobiszaków

„Odpowiedź”

*Znam odpowiedź
Znam najcięższą prawdę
Dla Ciebie jestem tylko powietrzem
Tylko
Niczym
Znalazłabym miliard
Zwykłych rzeczy, dla których
Stanąłbyś na głowie,
By je mieć
A ja?
A ja tu tylko sprzątam...*

„Na pocieszenie”

*Gdy wypada Ci z rąk
Mały skarb- płomień,
Nie wylewaj też
One gaszą żar
Lepiej serce miej gorące
Rozgrzewaj znów skarb
Zaczynaj od nowa
Malutki płomień
Co zażyć rozpoczyna
Kiedyś nową pochodnię
Będzie dla Ciebie*



„Bariera”

*Ja się po prostu duszę
Oddechu nie mogę wziąć
Upadam na kolana- wstać muszę
Tkwią w bólu tarcza szklanych łez
Osłonięta, gdzie bez
Nadziei rodzą się kolejne myśli
W ogniu tkwi moje zamrożone serce
Los kolejny scenariusz mi ziści*

Maja

UWAGA! Jeśli tylko ktoś z Was chce zaprezentować swoją twórczość, nie krępujcie się- przesyłajcie materiały! :)

„Jabłka Adama”.

Duński film Andersa Thomasa Jensena... zresztą czy to ważne?

I tak większość z was nie wie kto to jest, ja też nie wiedziałam dopóki nie obejrzałam tego filmu, ale na razie wiem tylko tyle, że facet napisał cztery razy więcej scenariuszy niż wyreżyserował filmów, a ten jest jego trzecim filmem pełnometrażowym. W filmie nie gra nikt z komercyjnych produkcji amerykańskich więc pewnie trudno wam będzie skojarzyć po nazwiskach kto w nim gra.

Film opowiada o więźniu – Adamie (zaskoczeni, prawda?) granym przez Ulricha Thomsona który ostatnie tygodnie swojego wyroku ma spędzić u księdza na plebanii na wsi. Jest neonazistą, łysy, postawny, z tatuażem. Nawet jeżeli chodźcie na zajęcia z karate to wierzcie mi, nie chcielibyście go spotkać na ulicy. Nawet w słoneczny dzień.

Autobus zostawia go na środku pola i przyjeżdża po niego ksiądz (Mads Mikkelsen – grał Tristana w Królu Arturze). Jest uprzejmy, pogodny – optymista pełną gębą. Wszystko wydaje się normalne dopóki nie dojeżdżają na miejsce. Od tego momentu wszystko staje się mówiąc bardzo delikatnie – dziwne.

Na plebanii, razem z księdzem mieszkają jeszcze dwa wyrzutki

społeczne -Gunnar, były sławny tenisista, teraz pijak i złodziej oraz Khalid - emigrant arabski napadający na stacje benzynowe.

Zapomniałam oczywiście dodać że to czarna komedia, więc każdy kolejny bardziej hard corowy żart wprawia w osłupienie. Szczególnie zachowanie księdza, który nie dopuszcza do siebie istnienia zła i wszystko tłumaczy jako przypadek i nie obarcza nikogo winą.

Wzbudza to w Adamie podejrzenia. I dowiaduje się o pewnej rzeczy z historii Ivana (tak się nazywa ksiądz), o której wam nie powiem, sami się musicie przekonać. Osobiście nie znoszę kiedy ktoś mi opowiada treść filmu, więc wam również tego oszczędzę. Z obowiązkowego skrótu filmu – tyle, przejdźmy do oceny i własnych spostrzeżeń.

Niewątpliwie film jest oryginalny. Zaskakująca historia, pełna absurdów i oryginalnych sytuacji. Po obejrzeniu jest się w lekkim szoku, ale film daje do myślenia. Na pewno jeszcze przez kilka godzin nie będzie wam dawał spokoju i będzie wam kazał się zastanowić nad życiem, jego sensem, radościami w życiu, nieszczęściem, dobrem i złem.

Dobra gra aktorska. Postacie bardzo realistyczne, przez to że aktorzy są mało znani, nie kojarzymy ich z innymi postaciami z filmów i film dzięki temu jest bardziej prawdziwy, szczególnie Adam który jest żywcem wyjęty z nazistowskich Niemiec.

Zwycięzca 21. Warszawskiego Festiwalu Filmowego i duński kandydat do Oscara. Zdobywca

licznych Nagród Publiczności na międzynarodowych festiwalach filmowych: na Festiwalu Filmfest Hamburg, Sao Paolo International Film Festival, Reykjavik International Filmfestival in Iceland oraz wielu innych. Film zakwalifikował się do konkursu Festiwalu Filmowego w Sundance (2006) i był nominowany do Europejskiej Nagrody Filmowej.

Myślę, że wystarczająco was zachęciłam do obejrzenia tego filmu bo naprawdę warto. A przed obejrzeniem proponuje przypomnieć sobie historię Hioba.

Ola Zasławska

Daj przykład!

Nie od dziś wiadomo jak szkodliwe jest palenie papierosów. Na paczkach widnieją ostrzeżenia, są prowadzone kampanie anty nikotynowe, są także reklamy środków pomagających rzucić palenie, ale to wszystko moim zdaniem za mało. Stosunkowo niedawno wykazano jak naprawdę działają one na nas.

Udowodniono, że szkodliwość palenia papierosa jest taka sama u palaczy jak i u osób stojących obok, przebywających w tym samym pomieszczeniu lub mieszkaniu. Na czym ta szkodliwość polega? Otóż paląc zwiększamy ryzyko zachorowania na raka (szczególnie na raka płuc), chorób serca, zachorowania na astmę (zarówno u dzieci jak i u dorosłych). Kobieta, będąca w ciąży i przebywająca w pomieszczeniu zadymionym lub

sama też paląca ryzykuje tym, że może dojść do poronienia lub, że dziecko będzie miało wady wrodzone (np. ostra niewydolność płuc).

Rocznie z powodu biernego palenia umiera w Polsce 1000 osób, a w Stanach 53 000. Statystyka ta jest przerażająca. Skąd to wszystko się bierze? Dlaczego mimo tylu ostrzeżeń ludzie to sobie stale olewają? Myślę, że odpowiedź jest dosyć prosta, bowiem człowiek uzależniony od nikotyny nie liczy się ze zdaniem innych. Nie przeszkadza mu dym, więc z góry zakłada, że i innym nie. O szkodliwości często zapomina, a o tym, że ludzie wokół niego cierpią i są otruwani, to sprawa niestety często dla nich drugorzędna.

Postanowiłem napisać ten artykuł, ponieważ jestem zszokowany brakiem świadomości opisywanej części społeczeństwa. Obojętność. Zdarzyło mi się kiedyś na ulicy widzieć kobietę w ciąży przechadzającą się z papierosem, czy też znam dziewczynę, u której w domu pałą w kuchni, przedpokoju, w jej pokoju, w dużym pokoju... Gdzie świadomość tych ludzi? Czy kiedykolwiek zastanawiali się, gdy wyciągają kolejnego papierosa, nad tym jak bardzo szkodzą własnemu "kochanemu" dziecku.

Napis na paczce wyraźnie informuje "Palenie poważnie szkodzi Tobie i twojemu otoczeniu". Gdzie podziało się sumienie rodzica? Dlaczego ten rodzic w pełni świadomie truje własne dziecko? Dziecko niczego nie winne pali razem ze swoimi rodzicami.

Wciąga śmiercionośny dym, zatyka oskrzela...

Dlaczego my jako kraj Unii Europejskiej nie mamy, tak jak na zachodzie i w każdym kraju cywilizowanym, prawa, które chroniłoby zdrowie obywateli? Mam nadzieję, że zakaz palenia zostanie wprowadzony już wkrótce, dla naszego i waszego zdrowia!

A póki tak jeszcze nie jest...to pamiętajcie proszę, przyszli rodzice, obecni uczniowie, absolwenci, rodzice, nauczyciele, o tym co tu zostało napisane. Nie bądźmy obojętni! Każdy ma prawo do zdrowia, dbajcie o siebie, bliskich a przede wszystkim o dzieci, bo to one są przyszłością naszego narodu.

CZŁOWIEK

Historia magistra vitae est (?)

Zastanawiacie się czasami, po co uczy się historii? W jakim celu dowiadujemy się na lekcjach o zamierchłej przeszłości – o tym przysłowiowym Mieszku I? Odpowiedzi bywają różne. Najbardziej prymitywna brzmi, że taki jest program szkolny i trzeba. Po głębszym zastanowieniu możemy jednak dojść do wniosku, że cel może być zgoła odmienny – historia może nas czegoś nauczyć. „Nauczyć?”, „nas?”. A jednak.

Są pewne wydarzenia, o których warto pamiętać. Pamiętać, żeby już nigdy się nie powtórzyły.

Przykładem takiego zdarzenia może być *Kryształowa Noc*. Tego

eufemistycznego terminu używa się na określenie pogromu ludności żydowskiej na terenie III Rzeszy, do jakiego doszło w nocy z 9 na 10 listopada 1938 r. Wtedy to działacze i sympatycy narodowego socjalizmu (nazizmu) niszczyli żydowskie domy, sklepy i synagogi. Te tragiczne wydarzenia nie zakończyły się jednak tylko na „tłuczeniu szyb”. Napadano na obywateli niemieckich żydowskiego pochodzenia. Nieustalona liczba osób została brutalnie poturbowana i zamordowana.

Ówczesne władze niemieckie bagatelizowały problem. Według ministra propagandy Josepha Goebbelsa, była to „spontaniczna” reakcja społeczeństwa niemieckiego na wydarzenie, do jakiego doszło kilka dni wcześniej (7.XI) w Paryżu – zamordowania niemieckiego dyplomaty przez polskiego Żyda.

„Spontaniczne”? Czy możemy w to uwierzyć? Raczej nie powinniśmy. W państwie totalitarnym, jakim stawały się Niemcy od 1933 r., takie masowe wystąpienia „społeczeństwa” nie mogły być samorzutne. Wszechpotężny aparat inwigilacji i indoktrynacji nie pozostawiał bowiem zbyt wiele (jeżeli w ogóle!!!) miejsca na samoorganizację społeczeństwa (podobnie rzecz się miała również w stalinowskiej Rosji).

Nie o totalitaryzmie chcę jednak pisać, lecz o wykluczeniu i „nieuznaniu”. Wykluczenie osób żydowskiego pochodzenia rozpoczęło się w III Rzeszy dużo wcześniej niż „zabrząca szkło” na niemieckim

bruku. *Kryształowa Noc* była tylko konsekwencją polityki rasistowskiej prowadzonej przez Państwo.

Swoje przekonania Adolf H. wyłożył już w 1925 r. w książce „Mein Kampf”. Pisał i publikował, bo korzystał z dobrodziejstwa wolności Republiki Weimarskiej, którą po 8 latach obalił. Swoje (niestety nie tylko swoje) chore poglądy wprowadził w życie za pomocą ustaw norymberskich z 15. IX. 1935 r. Na ich mocy pozbawiono Żydów praw politycznych i obywatelskich (zakazując m.in. „mieszanych” małżeństw). Później było już tylko gorzej. Wspomniany wyżej pogrom miał okazać się złowrogą wróżbą, zapowiedzią nazistowskich planów w stosunku do ludności żydowskiej zamieszkującej na terenie całej Europy. Początkowo świat zachodni nie chciał czy też nie mógł uwierzyć.

„Tak, to straszne” może ktoś powiedzieć. „Ale co z tą nauką? Przecież Holocaust się już nie powtórzył.” Nie i całe szczęście. Chociaż, ...

11 lipca 1995 r. Srebrenica – obecnie na terytorium Republiki Serbskiej. „Wojska” (czy można rzeźników nazwać żołnierzami?) serbskie dokonują aktu ludobójstwa. Mordują **8 TYSIĘCY** Muzułmanów. Zginęli wszyscy mężczyźni mający ponad 140 cm (!!!).Dlaczego? Bo byli inni, bo nie byli tacy jak „my”, bo

„Błękitne hełmy” z ONZ nie podjęły działania – nie miały takiego rozkazu.

Podobno *historia magistra vitae est*¹ – tylko czy, aby na pewno?

Maciej Turkiewicz

¹ *Historia magistra vitae est* - Historia jest mistrzynią / nauczycielką życia

KULTURALNY OPTYMIZM
Mówi się, człowiek szczęśliwy zawsze znajdzie powód do uśmiechu. Czy to prawda?

Chcielibyście budzić się co dzień rano i znajdować tylko powody do smutku

i niezadowolenia? Ja nie... Dlatego jak patrzę na moich kolegów i koleżanki to zastanawiam się czasem czy żyjemy na tej samej planecie... To ciągłe narzekanie... Czy naprawdę współczesnym młodym ludziom trudno znaleźć powód do radości? Jakoś trudno mi w to uwierzyć. Ale jeżeli ktoś na siłę chce być pesymistą, to chyba nie warto takiej osoby zmieniać. Tylko od razu nasuwa się pytanie: Czy naprawdę na siłę ludzie muszą wymyślać sobie problemy i uprzykrzać życie, które i tak czasami jest wystarczająco przykre?

Oczywiście można patrzeć na świat z niechęcią. Ale wystarczy tylko znaleźć jasną stronę, by życie nagle nabrało barw tęczy. Czasami jedno życzliwe słowo lub uśmiech na twarzy bliskiej osoby może nam poprawić humor. Dlatego zachęcam Was Dobiszacy, abyście rosyłali uśmiechy

do ludzi, bo możecie sprawić, że ktoś poczuje się lepiej i odnajdzie szczęście i radość w zwykłych codziennych czynnościach.

Magda Dmowska

Witajcie Dobiszacy!!

Z tej strony ponownie Kasia Wojcińska. W moim drugim liście do Dobisza zamierzam wam opisać jak zazwyczaj wygląda mój dzień oraz weekend w USA. No, to zaczynamy

Szkoła zaczyna się tak jak w Polsce o 8 rano i NIGDY później. Do szkoły mam ok. 15 minut samochodem, ale niestety moje host siostry lubią być w szkole trochę wcześniej, tzn dla nich 7.40 to już za późno... W związku z tym wstaję ok. 6.40, szykuję się, host mama robi nam ciasteczka do szkoły i w drogę. Śniadania jako takiego nie jem, bo zazwyczaj nie mam na to czasu rano. Do godziny 7.45 uczniom nie wolno przebywać w korytarzach z klasami i szafkami więc siedzimy w kafeterii, ponieważ nauczyciele muszą mieć czas na przygotowanie materiałów itd.

Przedmioty są podzielone na bloki. W moim przypadku są to:

- Block 1 - Aerobic
- Block 2 - Business Law
- Block 3 - Seminar
- Block 4 - Seminar
- Block 5 - US History
- Block 6 - Entrepreneurship (jak zakładać własny biznes, ekonomia itd.)
- Block 7 - World History

- Block 8 - Basic Design (plastyka)
- Block 9 - Spanish
- Block 10 - English

Każdy uczeń wybiera sobie przedmioty, więc ta tabela jest tylko i wyłącznie moja. Wtorek i czwartek są to dni tzw. ODD, czyli nieparzyste, środa i piątek EVEN, czyli parzyste. Oznacza to tylko tyle, że w np. we wtorek i czwartek mam bloki 1,3,5,7,9. Wszystkie lekcje z wyjątkiem bloku 3 i 4 (Seminar - 35 min) trwają 1.25h. W poniedziałek odbywają się wszystkie lekcje, czyli 8 bloków (bez seminariów), z tym, że lekcje trwają 42 minuty. Oto jak wygląda mój plan zajęć w dni parzyste i nieparzyste /wytłuszczonym drukiem zaznaczyłam kiedy jem lunch w te dni/:

Tuesday & Thursday | Wednesday & Friday

1st Block - 8:00 - 9:25 | 2nd Block - 8:00 - 9:25
 3rd Block - 9:30 - 10:05 | 4th Block - 9:30 - 10:05
 5th Block - 10:10 - 11:35 | 6th Block - 10:10 - 11:35
 7th Block - 11:40 - 1:30 | 8th Block - 11:40 - 1:30
 A Lunch - 11:35 - 12:00 | **A Lunch - 11:35 - 12:00**
 B Lunch - 12:05 - 12:30 | B Lunch - 12:05 - 12:30
C Lunch - 12:35 - 1:00 | C Lunch - 12:35 - 1:00
 D Lunch - 1:05 - 1:30 | D Lunch - 1:05 - 1:30
 9th Block - 1:35 - 3:00 | 10th Block - 1:35 - 3:00

W środku dnia jest jeszcze oczywiście przerwa na lunch :) moja ulubiona pora dnia. Uczniowie podzieleni są na 4 grupy A, B, C i D. Chodzi o to, że wszyscy na raz nie zmieścili by się w kafeterii (ok. 1300 uczniów) . Lunch A zaczyna się bezpośrednio po 6 bloku w dni parzyste i 5 w dni nieparzyste. Potem każdy następny jest co pół godziny, co oznacza, że np ja mam 3 razy

w tygodniu lunch A , a 2 razy C, i lunch C wypada mi w środku „world history” (uwielbiam to), więc po godzinie lekcji dzwoni dzwonek, idziemy na 30 min na lunch i potem wracamy na ostatnie 30 min zajęć.

Zajęcia szkolne kończą się codziennie o 15.00 dla każdego ucznia. Co nie oznacza, że szkoła pustoszeje. Po lekcjach zaczynają się przeróżne treningi m.in. siatkówka (tylko dziewcząt), football amerykański, piłka nożna, drużyna tancerek itd. Wszystko za darmo, na bardzo wysokim poziomie. Tutaj raczej nie istnieje coś takiego jak zajęcia prywatne, wszystko jest w szkole.

Do domu po szkole zabiera mnie zazwyczaj któraś z moich host siostr, czasem muszę na nie trochę poczekać, bo muszą coś załatwić w szkole jeszcze po lekcjach. W tygodniu właściwie nic ciekawego się nie dzieje. W sumie lubię chodzić tu do szkoły, nie martwię się żadnymi klasówkami czy sprawdzianami. Oczywiście jest ich mnóstwo nawet więcej niż np. w Dobiszu i nie ma takiego przepisu, że nie może być więcej klasówek niż 1 w ciągu dnia czy 3 w ciągu tygodnia. Nie raz się zdarza tak, że mam 3 sprawdziany jednego dnia, ale nie jest to jakiś koszmar, bo w końcu uczę się tego, czego chcę, więc nieprzespane noce - ucząc się do sprawdzianu z biologii - tu mi nie grożą :)

W domu nie zawsze mam „rodzinny” obiad, ale to ze względu na to, że host rodzice pracują, a host siostry mają różne treningi po szkole. Tak więc w domu jestem zazwyczaj

ok. 15.30-16.00. Przeważnie przez pierwszą godzinę, dwie, siedzę i nic konkretnego nie robię, bo jestem strasznie zmęczona po szkole; później szykuję sobie jakiś obiad i siadam do lekcji. Prace domową zazwyczaj szybko odrabiam. Po odrobieniu lekcji przeważnie ląduję przed telewizorem, bo niestety w tygodniu raczej nie mam możliwości ruszenia się gdziekolwiek ze względu na to, że mieszkam na wsi i wszędzie mam bardzo daleko, a samochodu przecież nie mam. Nawet jak bym jednak miała i samochód i prawo jazdy, to dalej nie wolno mi prowadzić (regulamin programu).

W weekendy jest trochę bardziej kolorowo. W piątek wieczorem oczywiście jeżdżę na mecze footballu amerykańskiego, które są naprawdę świetne - nie samo oglądanie gry oczywiście - ale na tych meczach spotykają się wszyscy uczniowie i jest po prostu fantastycznie. Po grze większość uczniów jedzie do tzw SONICa (fast food). Zazwyczaj udaje mi się naciągnąć kogoś z moich znajomych, żeby mnie później odwiózł do domu (mieszkam dość daleko, więc nie jest to łatwe ...) W soboty to różnie bywa... Czasem spotykam się z resztą uczniów z wymiany, czasem z amerykańskimi znajomymi, innym razem jadę z moją host rodziną do miasta, lub na zakupy do galerii handlowych. W niedzielę oczywiście kościół z rana. Amerykanie są bardzo wierzący. Ja na szczęście trafiłam do rodziny katolickiej, więc nie ma problemu, ale jedna dziewczyna trafiła do rodziny, która ma jakieś inne

wyznanie (niestety nie pamiętam jakie) i życzą sobie, żeby ona chodziła z nimi do kościoła, mimo że ona nie bardzo chce. No ale cóż, i tak się zdarza.

Tyle chwilowo wiadomości ode mnie. Do „zobaczenia” w następnej gazetce!

Kasia

Konnichiwa !! ^-^

Czas na drugą lekcję języka japońskiego. Ta lekcja może się Wam wydawać łatwa, ale jeżeli nie będziecie tego regularnie powtarzać to nigdy nie opanujecie tego (naprawdę łatwego) języka. Otóż nauczymy się dzisiaj budować podstawowe zdania i kilka znaków z hiragany.

Zacznijmy więc od kilku nowych słówek:

hon – książka
shinbu – gazeta
enpitsu – ołówek
lie – nie
Hai – tak

Teraz układamy proste zdanie :

1. Kore ha hon desu - To jest książka.

Stosujemy zwrot "Kore", gdy opisywany przedmiot (książka) znajduje się blisko Nas i blisko osoby, do której się zwracamy.

2. Sore ha shinbu desu – To jest gazeta.

Stosujemy zwrot "Sore", gdy opisywany przedmiot (gazeta) znajduje się daleko od Nas, ale blisko osoby, do której mówimy. (Np. jakiś przedmiot w sklepie)

3. Are ha enpitsu desu – To jest długopis.

Stosujemy zwrot "Are", gdy opisywany przedmiot (ołówek) znajduje się daleko od Nas i daleko od osoby, do której się zwracamy. (przeważnie używany do opisu i zlokalizowania daleko znajdujących się budynków)

Pytania, pytanki itp. :

1. Kore ha hon desu ka - Czy to jest książka ?
2. Sore ha shinbu desu ka - Czy to jest gazeta ?
3. Are ha enpitsu desu ka - Czy to jest ołówek ?

Kiedy na koniec zdania dodamy partykułę "Ka", to wtedy stworzymy zdanie pytające ☺ (jakie łatwe)

A teraz czas na kilka nowych znaków z Hiragany!!!:

あ A Np. あし A Shi - Noga
う U Np. うし U Shi - Krowa
え E Np. えび E Bi - Krewetka

い I Np. いんう IN U - Pies
お O Np. おなか O Na Ka - Brzuch
ん N Np. つぼん Zu Bo N - Spodnie

Mam nadzieję, że ta lekcja nie sprawi Wam zbyt dużych problemów...

No, ale najważniejsze żebyście ćwiczyli!!!!

Podaje również stronkę, na której znajdziecie alfabet japoński i dokładne wytłumaczenie tych znaków !!!!

<http://members.aol.com/writejapan/hiragana/writutor.html>

NeKoMaTa

Sushi (びし)

Jest to najbardziej znana na świecie potrawa pochodzenia japońskiego. Niektórym kojarzy się z surową rybą. Niewiele jest w tym prawdy. Jego

tradycja może liczyć 1500 lat. Podstawowym składnikiem jest zakwaszony ryż. Poza tym przygotowuje się je z owoców morza, warzyw, grzybów i jajek. Mięso zazwyczaj jest surowe, ale nie jest to obowiązkowe. Najlepszą formą zastępczą jest mięso wędzone.



Odpowiednio skomponowane składniki zawija się w płaty glonów nori (moim zdaniem smakuje jak rybie łuski). Jest wiele rodzajów sushi. Można je podzielić na proste i trudne w wykonaniu, wykwintne i klasyczne, tanie i drogie. Najpopularniejsze to maki-zushi i nigiri-zushi. Do sushi zawsze podawane są: sos sojowy, marynowany imbir - gari i chrzan wasabi (zielony o bardzo intensywnym, ostrym smaku). Japończycy spożywają posiłki przy użyciu drewnianych pałeczek, ale sushi można jeść palcami. Ważne jest, żeby sushi konsumowano w całości. Na talerzu nie może leżeć nadgryziony kawałek. Sushi jest potrawą zdrową i mało kaloryczną. Polecam ją wszystkim smakoszom i miłośnikom zdrowej i orientalnej kuchni.

Ciekawostka – surowa ryba nazywa się sashimi. Może to podobieństwo nazw tak wielu zwodzi.

Kachna P.

„Śmiercionośne kontakty - w jaki sposób zwierzęta i ludzie wymieniają się chorobami.”

Choroby zakaźne są wokół nas. Jest to coś w rodzaju naturalnej zaprawy, spoiny łączącej jeden organizm żywy z drugim, jeden gatunek z innym, co nazywamy ekosystemami. Wywołanie chorób to jeden z podstawowych procesów badanych przez ekologów, jak np. drapieżnictwo. Drapieżcy to stosunkowo duże zwierzęta, które pożerają ofiary. Czynniki chorobotwórcze, czyli patogeny to

małe organizmy, które żerują na ofiarach „od wewnątrz”. Choroba zakaźna może wydawać się nam straszna, ale w normalnych warunkach jest czymś naturalnym tak samo jak np. polowanie lwów na antylopy lub zebry. Tak jak drapieżniki mają swoją ulubioną zwierzynę tak samo patogeny mają swoich typowych gospodarzy. Tak jak lew może dla odmiany upolować krowę, tak organizmy chorobotwórcze mogą zmienić gospodarza. Gdy organizm chorobotwórczy przeskoczy ze zwierzęcia na człowieka i uda mu się wywołać chorobę, mówimy o zoonozie. Mało kto słyszał o tym terminie, ale to właśnie z nim związane są choroby XX i XXI wieku takie jak ptasia grypa, SARS, dżuma, żółta gorączka, gruźlica bydła, borelioza, gorączka krwotoczna Ebola lub ospa mała.

Czym jest na przykład ta ostatnia z wymienionych chorób? Małpy mogą zarażać się od nas, ale zdolne są też swoimi chorobami zarażać ludzi, a skutkiem tego może być katastrofalna pandemia. Mięso małp bywa często zakażone śmiertelną dla nich ospą małą, a rezerwuarem tej choroby są prawdopodobnie gryzonie-będąc nosicielami wirusa, same nie chorują. Dla małp i ludzi natomiast ospa mała może być chorobą śmiertelną. Ile osób umiera z jej powodu – wciąż nie wiadomo. Coraz więcej przypadków zachorowań pojawia się w Kongu w Afryce, gdzie badacze z Uniwersytetu Kalifornijskiego prowadzą badania na temat tych chorób. W latach 90. XX w.

zaobserwowano występowanie kolejnych odzwierzęcych chorób. Wirusy niektórych z nich od wielu lat pojawiają się znikąd, uśmiercają setki ofiar, a potem znikają z oczu na lata. Inne zaś są nam zupełnie nowe i obce. Jednym z tych wirusów jest Hendra. Nazwa wirusa pochodzi od miejscowości Hendra pod Brisbane w Australii, gdzie w 1994 wybuchła nieznana zaraza. Uśmierciła 13 koni i jednego człowieka. Badania wykazały, że jego nosicielami są nietoperze owocożerne, które od tysiącleci są jego gospodarzami. Ssaki te są także rezerwuarami wirusów wywołujących właśnie takie groźne choroby, jak Ebola, Nipah czy SARS. Identyfikacja nowego wirusa była dopiero wstępnym krokiem do rozwikłania tajemnicy Hendry.

* Materiał zgromadz. z serii programów „Przyczyny Epidemii w National Geographic Channel

Kamil Gościński 3c

SPORT w DOBISZU

Minął wrzesień zaczął się październik i rozpoczął się sezon sportów halowych. Również w naszej szkole. Można wreszcie pograć w siatkówkę, czy koszykówkę w świeżo wyremontowanej sali. Nasza szkoła zaczęła również uczestnictwo w zawodach międzyszkolnych: Siatkarki w rozgrywkach szkolnej ligi siatkówki (II Liga grupa B), a Koszykarze w mokotowskiej lidze koszykówki.

Nasze dziewczęta pierwszy raz występują w SLSie stąd na razie tylko w drugiej lidze. Ale po pierwszych meczach jesteśmy pewni, że już niedługo zagrają w wyższej klasie. Rozegrały do tej pory cztery mecze. Każdy z nich (z Marcovią 2000, ZSS „Salos” Legionowo oraz z liceami im. Cervantesa i Modrzejewskiej) został wygrany po 2:0 wysoko w setach. Wyniki napawają optymizmem, a już niedługo nasze Panie rozegrają kolejne mecze. 6 listopada zagrają w Wyszowie z tamtejszym Polonezem. A kolejne dwa mecze zostaną już rozegrane w naszej hali: 12 listopada z ZS nr 39 i 19 listopada Gimnazjum nr 39. Obydwa mecze będą o godzinie 16. Wszystkich zapraszamy do kibicowania ☺

Koszykarze natomiast rozpoczęli starty w eliminacjach do MLSu. 29 października w hali SP nr 202 na ulicy Bytnara 17 rozegrali mecz z XXXIV LO im. Cervantesa.

Oczywiście mecz wygrali – bardzo wysoko, bo 63-13. Kolejne mecze również w tej samej hali zostaną rozegrane 7 listopada o 14:30 z ZS nr3, 9 listopada o 16:30 z X LO oraz 14 listopada o 13:30 z ZS nr 1. I tu kolejny apel o zaproszenie do kibicowania ☺

Mając na uwadze ostatni wynik można się zgodzić ze słowami naszych Wuefistów że, „Siatkarki

i Koszykarze Dobisza wygrywają wszystko!!!”

W Październiku również odbyły się zawody w biegach przełajowych.

Zarówno te mokotowskie jak i już warszawskie. Również w tej konkurencji mieliśmy swoich uczestników. Wśród dziewcząt do finału WOMu zakwalifikowała się Zuzana Dżumek z 1B, a wśród chłopców Adam Blechmen 1D, Darek Sierpiński 2C i Maciej Wardziński 2B. Wszystkim zawodnikom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Trzeba również zaznaczyć, że 13 listopada odbędą się zawody pływackie, również z udziałem naszych sportowców. Wyniki z tych zawodów zostaną podane w następnym numerze tak jak i wyniki odbywających się w szkole mistrzostw szkoły w piłkę nożną.

Znaki zodiaku

BARAN – MARS (20.III – 18.IV)



Urodzeni pod tym znakiem są z natury rzeczy ociężały umysłowo i z trudem uczą się najprostszych czynności. Tylko długotrwałym biciem



Barana można skłonić do przyswojenia minimum wiedzy (tabliczka mnożenia, wyjątki na "RZ"). Ludzie spod tego znaku z powodu swojej tępoty w pracy dezorganizują wszystko, dzięki czemu awansują szybko na wysokie stanowiska. W kontaktach towarzyskich Barany są z reguły niezmiernie uciążliwe i z powodu najmniejszego pretekstu, a nierzadko i bez, wywołują karczemne burdy i bijatyki. Na szczęście żyją krótko.

BYK – WENUS (19.IV – 19.V)



Wdzięk powiatowego Casanovy. Niczym nie zmącone przekonanie, że jest pępkiem świata. Lubi mizdrzyć się zarówno przed lustrem jak i w pracy. Najbliższą rodzinę terroryzuje od urodzenia do późnej starości. Nigdy niczego nie czyta, choć o wszystkim ma z góry wyrobione zdanie.

BLIŹNIĘTA – MERKURY (20.V – 20.VI)



Ludzie spod tego znaku w ogóle nie osiągają dojrzałości zarówno intelektualnej, jak i uczuciowej. Jedyne co naprawdę potrafią, to raz w tygodniu

wypełnić kupon Toto-lotka. Niezdarnie to ukrywają, ale największą przyjemność sprawia im dłubanie w nosie. Zapraszając takiego do domu należy pamiętać, że kradnie i koniecznie przed wyjściem zrewidować.

RAK – KSIĘŻYC (21.VI – 21.VII)



Szkoda słów. Nie pomoże nawet oddział zamknięty. Urodzeni pod znakiem Raka oszukują na każdym kroku, zdradzają. Rakom nie można wierzyć nigdy i w niczym. Raki stale komuś czegoś zazdroszczą, a po dwudziestym piątym roku życia tysiąją, garbią się i tracą zęby. Słusznie zresztą.

LEW – SŁOŃCE (22.VII – 21.VIII)



Urodzeni pod znakiem Lwa od najmłodszych lat mają skłonności do narkomanii, pijaństwa i najbardziej brutalnej rozpusty. Nie lubią się uczyć, z trudem kończą szkoły, nawet specjalne. Uwielbiają krzywoprzysięstwo i bardzo chętnie zeznają przed sądem. Zdemaskowani wywołują awantury i dantejskie sceny. W życiu rodzinnym Lwy na szczęście nie uczestniczą.

PANNA – (22.VIII – 21.IX)



Bardziej osobiste wiązanie się z ludźmi urodzonymi pod tym znakiem to rzecz beznadziejna, bo Panna – zarówno rodzaju męskiego, jak i żeńskiego – jako partner erotyczny wykazuje wdzięk słonia i pomysłowość królika. Dzieci ze związku Panny z jakimkolwiek innym znakiem kończą na ogół w klinikach dla nerwicowców. Umysłowo Panna pozostaje zawsze stuprocentową dziewicą.

WAGA – WENUS (22.IX – 22.X)



Trzeba mieć prawdziwego pecha, żeby urodzić się pod znakiem Wagi. To przesądza właściwie o wszystkim. Wagi mają krótką pamięć i wzrok, dwie lewe ręce, tępy słuch i dowcip, ambicje zawodowe i poczucie humoru w zaniku. Nie mają natomiast szczęścia do pieniędzy, powodzenia w miłości, rozumu i zdrowia. Ze względu na to, że mają to, czego nie mają, Wagi są idealnymi współmałżonkami.

SKORPION – MARS (23.X – 21.XI)

Ma manię prześladowczą. Nic nie jest w stanie zmienić jego przekonania, że licznym, stałym

niepowodzeniom Skorpiona winien jest zawsze ktoś inny, a nie on sam. Ze strachu atakuje pierwszy i od tyłu. Z przyjemnością dręczy zwierzęta i marzy o posadzie dozorczy w ZOO.



STRZELEC – JOWISZ (22.XI – 20.XII)



Osobnik spod tego znaku wykazuje dużo energii i pomysłowości – urodzony działacz społeczny.

Oczywiście do czego się nie weźmie, to sp... W dzieciństwie zabiera młodszym dzieciom cukierki. Ma skłonności do samogwałtu i podgląda w toalecie. Na starość pisuje wspomnienia od początku do końca zmyślone.

KOZIOROŻEC – SATURN (21.XII – 19.I)



Każde zdrowe i dbające o swój rozwój społeczeństwo powinno natychmiast izolować osoby spod znaku Koziorożca. Koziorożec, sam alkoholik i analfabeta, chętnie deprawuje młodzież, gwałci starszki, póki nie popadnie w nieuchronną impotencję. Nadaje się wyłącznie do

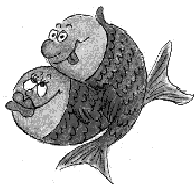
kopania rowów, a i to pod nadzorem.
W życiu rodzinnym przeważnie bije.

WODNIK – URAN, SATURN (20.I – 18.II)



Ma szalony pociąg do gastronomii czwartej kategorii i nigdy nie oddaje pożyczonych pieniędzy. Mężczyźni spod tego znaku, wcześniej czy później, okazują się ekshibicjonistami, a kobiety nimfomankami. W zakładzie penitencjarnym czują się niezłe.

RYBY – JOWISZ, NEPTUN (19.II – 19.III)



Bez przerwy powoduje ciągłe nieporozumienia w pracy i w domu. Prochu na pewno nie wymyśli. Sprawdza się jako kontroler biletów autobusowych. Lubi pornografię. Broń Boże nie dopuszczać go do urządzeń bardziej skomplikowanych, niż tłuczek do kartofli, bo popsuje. Znak sprzyjający – żaden.

*<http://plog.sputnik.pl/>

J.K.

Dialogi pilotów i obsługi technicznej

Po każdym locie, piloci linii lotniczych są zobowiązani do wypełnienia kwestionariusza na temat problemów technicznych, napotkanych podczas lotu. Formularz jest następnie przekazywany mechanikom w celu dokonania odpowiednich korekt. Odpowiedzi mechaników są wpisywane w dolnej części kwestionariusza, by umożliwić pilotom zapoznanie się z nimi przed następnym lotem. Nikt nigdy nie twierdził, że załogi naziemne i mechanicy są pozbawieni poczucia humoru. Poniżej zamieszczono kilka autentycznych przykładów podanych przez pilotów linii QUANTAS oraz odpowiedzi udzielone warto zauważyć, że QUANTAS jest jedyną z wielkich linii lotniczych, która nigdy nie miała poważnego wypadku...

P = problem zgłoszony przez pilota
O = Odpowiedź mechaników

P: Lewa wewnętrzna opona podwozia głównego niemal wymaga wymiany.
O: Niemal wymieniono lewą wewnętrzną oponę podwozia głównego.

P: Przebieg lotu próbnego OK. Jedynie układ automatycznego lądowania przyziemia bardzo twardo.
O: W tej maszynie nie zainstalowano układu automatycznego lądowania.

P: Coś się oblużowało w kokpicie.
O: Coś umocowano w kokpicie.

P: Martwe owady na wiatrochronie.
O: Zamówiono żywe.

P: Autopilot w trybie "utrzymaj wysokość" obniża lot 200 stóp/minutę.
O: Problem nie do odtworzenia na ziemi.

P: Ślady przecieków na prawym podwoziu głównym.
O: Ślady zatarto.

P: Poziom DME niewiarygodnie wysoki.
O: Obniżono poziom DME do bardziej wiarygodnego poziomu.

P: Zaciski blokujące powodują unieruchomienie dźwigni przepustnic.
O: Właśnie po to są.

P: Układ IFF nie działa.
O: Układ IFF zawsze nie działa, kiedy jest wyłączony.

P: Przypuszczalnie szyba wiatrochronu jest pęknięta.
O: Przypuszczalnie jest to prawda.

P: Brak silnika nr 3.
O: Silnik znaleziono na prawym skrzydle po krótkich poszukiwaniach.

P: Samolot śmiesznie reaguje na stery.
O: Samolot upomniano by przestał, latał prosto i zachowywał się poważnie.

P: Radar mruczy.

O: Przeprogramowano radar by mówił.

P: Mysz w kokpicie.
O: Zainstalowano kota.

P: Po wyłączeniu silnika słychać jęczący odgłos. O: Usunięto pilota z samolotu.

P: Zegar pilota nie działa.
O: Nakręcono zegar.

P: Igła ADF nr 2 szaleje.
O: Złapano i uspokojono igłę ADF nr 2.

P: Samolot się wznosi jak zmęczony.
O: Samolot wypoczął przez noc. Testy naziemne OK.

P: 3 karaluchy w kuchni.
O: 1 karaluch zabity, 1 ranny, 1 uciekł.

DC-1 miał bardzo daleką drogę hamowania po wylądowaniu z powodu nieco za dużej prędkości przy podejściu.
Wieża San Jose: "American 751 skręć w prawo na końcu pasa, jeśli się uda. Jeśli nie, znajdź wyjazd "Guadeloupe" na autostradę nr 101 i skręć na światłach w prawo, żeby zawrócić na lotnisko.

Wieża: Wasza wysokość i pozycja?
Pilot: Mam 180 cm wzrostu i siedzę z przodu po lewej...

Wieża: Żeby uniknąć hałasu, odchylcie kurs o 45 stopni w prawo.

Pilot: Jaki hałas możemy zrobić na wys. 35000 stop?

Wieża: Taki kiedy wasz 707 uderzy w tego 727, którego macie przed sobą...

*<http://humor.webwwweb.pl/>

J.K.

1. Pływasz nią po wodzie.
2. Jeździłeś na nie by się wykąpać.
3. Pływający człowiek pod wodą.
4. Roślina, która rośnie nad brzegiem jeziora.
5. Leżysz nad nim czy też na nim, gdy jesteś nad morzem, oceanem lub jeziorem...
6. Wyjazd z rodziną, klasą w celu zwiedzania świata, przyrody itd.
7. Wolny czas od nauki to...
8. Kąpiesz się w niej, pływasz, a nawet pijesz ją.
9. Ozdabiają ogród, dom...
10. Mieszkamy na pojezierzu...
11. Gwiazda. Świeci nam teraz, świeciła przez wakacje, ona również nas ogrzewa.
12. Prosto po lecie nadchodzi...
13. Najwyższe góry świata.

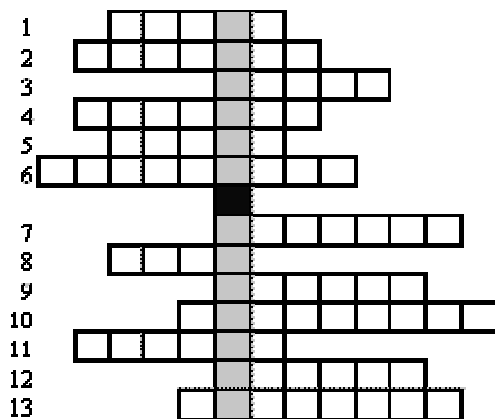
Przybiega dzieciak na stację benzynową z kanistrem:

- Dziesięć litrów benzyny, szybko!
- Co jest? Pali się?
- Tak, moja szkoła. Ale trochę jakby przygasa.

W celi więziennej siedzi dwóch facetów. Jeden jest szczerbaty, a drugi ślepy.

W pewnym momencie szczerbaty mówi do ślepego:
- Ja przegryzę kraty, a Ty patrz czy nikt nie idzie.

7	4			2	9	6	
1					7		
			3	6		1	5
	7				8	9	
5	6			4		3	
		3					6
			1	9			
	5						9
6	2			5			



ZAGADKI :)

1) Jeśli o godzinie 24 pada deszcz, czy można spodziewać się, że po 72 godzinach będzie słoneczna pogoda ?

odp.: nie, gdyż po 72godz będzie godz. 24 więc słońce nie będzie świeciło

2) Do klasy 5 uczęszczają 4 dziewczynki: Mania, Tania, Pania i Sania. Dwie z nich są rówieśnicami. Mania byłaby starsza od Tani, gdyby nie była młodsza od Sani. Pania byłaby młodsza od Tani, gdyby nie była starsza od Sani.

Kto jest rówieśnicą Tani: Mania, Pania, czy Sania ?

odp.: Sania

3) W pobliżu brzegu stoi okręt ze spuszczoną po burcie drabinką linową. Drabinka ma 10 stopni, a odległość między nimi wynosi 30 cm. Najniższy stopień styka się z powierzchnią wody. Ocean jest tego dnia bardzo spokojny, zaczyna się jednak przyptyw, który podnosi poziom wody o 15 cm na godzinę. Po ilu godzinach powierzchnia wody dosięgnie trzeciego stopnia drabinki ?

odp.: Nigdy gdyż wraz z poziomem wody podnosi się statek.

4) Kiedy mój ojciec miał 31 lat, ja miałem

8 lat, a teraz ojciec jest dwa razy starszy ode mnie. Ile mam obecnie lat?

odp.: 23lata

5) Każdy kij ma dwa końce; ile końców ma 16,5 kija?

odp.: 34

Chłopaki zawsze marzyliście, żeby znaleźć odpowiednią dziewczynę?

Oto wskazówka :D



Redakcja

Redaktor - **Justyna Kosycarz**
kl. 2c

Kultura - Magdalena Dmowska, Katarzyna Kot
Aktualności - Ewa Furmańczyk, Justyna Kosycarz
Wywiady - Maciej Sarnowski
Sport - Maciej Sarnowski
Rozrywka - Robert Szymański

DZIAŁ TECHNICZNY:
Jakub Assenberg

Z gazetka współpracowali:
Adam Strycharczuk, Kasia Wójcińska

DRUK: Centrum Poligrafii
Agencja Reklam
M.M. Jakubicy
ul. Łopuszańska 53, 02-232 Warszawa
tel/fax. (022) 843 83 72
tel. kom. 0501 207 986

**By ułatwić kontakt z redakcją
podajemy numer tkontakt do redaktor
J. Kosycarz gg. 8778690
e-mail: just_in1@wp.pl**

Piszcie:
gazetkadobisz@gmail.com
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, redagowania, nadawania tytułów i podtytułów tekstów, których nie zamawiała oraz do umieszczania tekstów autorów na stronie internetowej.
Redakcja przyjmuje teksty przesłane na maila (czcionka ARIAL 10)

Za treść zamieszczonych ogłoszeń i pozdrowień redakcja nie ponosi odpowiedzialności

A Święta tuż, tuż :)

Święta Bożego Narodzenia. Niesamowity czas, spędzony w gronie rodziny i przyjaciół. Każdy z nas myśli, co by tu kupić najbliższym z tej okazji. Najlepiej, aby było to coś wyjątkowego, niepowtarzalnego, by utkwilo w pamięci.

Pierwsza myśl, jaka nam się nasuwa, to tłupy w sklepach, galeriach, niekończące się kolejki, dobrane jednocześnie tradycyjnego i nowoczesnego menu na wigilijny wieczór, piękna choinka, mnóstwo śniegu, ale łatwo przejezdne drogi, pokazanie się z jak najlepszej strony swojej rodzinie itp. Jednak trzeba uważać na to, żeby w szale zakupów, przygotowań, nie zapomnieć o prawdziwym znaczeniu tego okresu. Prezenty są miłym dodatkiem do całej magii Świąt. To nie podarunki, lecz serce, życzliwość, miłość i szczerze życzenia znaczą więcej. Dlaczego w dzisiejszym świecie te wartości zanikają? Chyba każdy z nas sam powinien odpowiedzieć sobie na to pytanie.

Święta Bożego Narodzenia to odpowiedni moment, aby zakończyć i wyjaśnić ewentualne nieporozumienia, wątpliwości, porozmawiać i podzielić się z najbliższymi tym, co jest dla nas ważne, naszymi rozterkami, radościami. Te dni to czas jednoczenia, uniesienia, spotkań, wspólnego posiłku, a podobno wspólny posiłek zbliża. Dzielenie się opłatkiem to najważniejszy obrzęd podczas świątecznego czasu. Myślę, że warto się zauważyć, jaką to nam

może sprawić frajdę, kiedy miłym słowem wzbudzamy uśmiech na twarzach innych.

A teraz prezenty. Jak wybrać odpowiedni? Nie kierować się trendami, reklamami typu „merlin.pl” etc. Należy tylko utożsamić się z osobą, której chcemy coś podarować, a wtedy wybór będzie prostszy. Wystarczy odrobina wyobraźni. Nie musi to być coś wielkiego, drogiego, ważne, by było w to włożone nasze serce i sympatia.

Jeśli ktoś jest aktywny można wyjść na spacer, pojeździć na nartach lub czymś podobnym; ale nie zapominając o prawidłowym znaczeniu wspólnie spędzonego czasu. O umacnianiu więzi rodzinnych.

Natomiast zanim wyruszymy do najbliższych, czeka nas wszystkich wigilia klasowa. Może dla niektórych to tylko nudny obowiązek, ale spójrzcie, że poniekąd jesteśmy „rodziną”. Warto poświęcić uwagę ludziom, z którymi przebywamy na co dzień. Dlatego myślę, że należy zorganizować to w miarę starannie.

A po Świętach Sylwester. Żegnamy stary rok. W nowy 2008 postarajcie się wejść z jak najlepszym nastawieniem i pamiętajcie - zakończcie niewyjaśnione sprawy, a ten Nowy Rok będzie lepszy od poprzedniego. Odpowiednie miejsce na Sylwestra? To kwestia gustu; więc nie pozostaje nic innego jak tylko ruszyć z przygotowaniami, nie zostawiać niczego na ostatnią chwilę, aby ten wypoczynek zaliczyć do udanych.

J.K

SAMORZĄD

Ponieważ jest to numer listopadowo – grudniowy, skorzystamy z okazji aby...

*Wszystkim Nauczycielom, Uczniom
Szkoły oraz jej Pracownikom złożyć
najlepsze życzenia świąteczne!
Zdrowych, pogodnych i przede
wszystkim rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia!
Oraz szampańskiej zabawy
sylwestrowej, a nadchodzący Nowy
Rok aby był szczęśliwy i bezpieczny!*

A powracając do spraw bieżących...

TYDZIEŃ QLTURY! Wszystkimi klasy prosimy o złożenie już ostatecznych wersji propozycji na TQ, a także zapraszamy do współpracy osoby, które mogą zaprosić na przykład kogoś popularnego lub zorganizować różnego rodzaju pokazy (taniec, sporty walki, etc.).

RADIOWĘZĘ! Tak jest, czas ten nadszedł! Ekipy, które chciałyby zająć się nagłośnieniem szkoły jak i imprez szkolnych proszone są o przygotowywanie swoich propozycji (podania i plan działania wydrukowane na kartkach A4). Koordynatorem działań jest Michał (Filu) Ostrycharz z kl. 2F.

LOGO SZKOŁY! Cały czas trwa konkurs na logo szkoły :) naprawdę zachęcamy!

Zwiąaliśmy się też ze Związkiem Harcerzy Rzeczypospolitej aby pomóc rodakom żyjącym na Ukrainie. Była to akcja „Paczka”. Dziękujemy za wkład klasie 3c! Oraz za pomoc księdzu Arturowi Traczewskiemu.

ŻYCZYMY WAM**Drodzy Nauczyciele i uczniowie...**

Niech magiczna noc Wigilijnego
Wieczoru
Przyniesie Wam spokój i radość.
Niech każda chwila Świąt Bożego
Narodzenia
Żyje własnym pięknem,
A Nowy Rok obdaruje Was
Pomyślnością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt Bożego
Narodzenia
Niech spełniają się wszystkie Wasze
marzenia.
Bo szczęście nadaje sens życiu,
to magia w sercu zaklęta.
Nie pozwólcie mu zostać w ukryciu,
podarujcie je bliskim w święta
- Wesółtych Świąt!

Redakcja gazetki „Dobisz”